

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o. 20.

N. Piekary, Sobota 9. Marca 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Srodę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drabnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

„A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął.“ (Mat. 4. 2.)

Słowa te usłyszymy jutro w Ewangelii św. wygłoszone w Kościele Bożym. Cóż z nich wnosić mamy Szanowni Czytelnicy? oto chyba, że nie dla siebie pościł Pan Jezus, gdyż Sam tego nie potrzebował, lecz pościł z miłości ku nam, których nadewszystko ukochał, — i pościł dla dania nam przykładu, oraz dla zgładzenia grzechów naszych. A więc pamiętajmy o tem, że postem i umartwieniem ciała gładzimy się grzechy i dostępujemy się onych odpuszczenia.

W 30-tym roku życia swego Pan Jezus został ochrzczony w rzece Jordanie przez Jana św., a potem udał się na puszcę i tam 40 dni i 40 nocy pościł. Puszczą tą było miejsce odludne i dzikie między Jeruzalem a Jerycho, a gdy ukończył Pan Jezus post swój, wtedy przystąpił do Niego zły duch i rzekł Mu: „Jeśli jest Synem Bożym, rozkaż aby te kamienie stały się chlebem.“ Na co Pan Jezus odpowiedział mu: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.“ Temi wyrazy oznaczył Zbawiciel dwojakie człowieka życie: cielesne i duchowe; jako chleb bowiem służy do utrzymania ciała, tak Słowo Boże jest pokarmem dla duszy.—Po tej odpowiedzi kusząc jeszcze szatan Pana Jezusa, zawiódł Go do miasta świętego Jeruzalem, postawił na ganku kościelnym i rzekł Mu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół; albowiem napisano jest: iż Aniołom swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na rękę nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej.“—Pan Jezus, gdy z góry Oliwnej wstępował do nieba, wzniósł się pod same obłoki, ale cuda te czynił tylko dla stwierdzenia swego Bóstwa i ugruntowania wiary, a nie dla popisu, przeto odpowiedział szatanowi: „To też napisano jest, nie będziesz kusił Pana Boga Twego.“ Gdy więc nie udało się szatanowi drugie kuszenie, chwytą się znów nowego sposobu, którym wiele dusz ludzkich wprowadza w przepaść wieczną, oto udaje się do bogactw, godności i uciech światowych; zaprowadza więc Pana Jezusa na górę bardzo wysoką, okazuje Mu tam wszystkie królestwa świata i ozdobę ich i mówi: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy oddasz mi pokłon.“ Na takowe szatańskie żądanie, obruszył się Pan Jezus, a okazawszy mu Swoją Boską powagę, rzekł: „Pójdź precz szatanie: albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a Jemu Samemu Boską służbę oddawać będziesz.“ A wymówił to Zbawiciel z taką mocą, że duch ciemności uczuł Jego moc Boską i odszedł zawstydzony, a wtedy Aniołowie przystąpili i służyli Panu swemu.

My ludzie żyjąc na ziemi, częstych doznajemy pokus od świata, czarta i własnych pożądliwości, lecz jeśli pójdziemy za przykładem

Jezusa, to takowe zwyciężymy. Środkiem pierwszym pokonania pokus jest modlitwa, czuwanie nad sobą i post. Nie bójmy się postu, nie zabije on nas, owszem przeciwnie: i post Samsonowi siłę nadał i trzech młodzieńców w Babilonii pokrzepił, a Judycie piękności przyczynił, Daniela od lwich zębów zachował, i Mojżeszowi twarz rozjaśnił, a cały lud Izraelski od klęsk pomoru i nieprzyjaciół uwolnił. Zdobądźmy się i my na tę ufność w dobroci Boga, że On nas, dla chwały Jego pracujących, pokrzepi i posili, że On będzie miał staranie o naszemu zdrowiu i życiu, o naszych potrzebach tak duszy jako i ciała naszego dotyczących — a nie zginiemy.

— W zeszłą niedzielę czytany był z ambon w całej diecezyi jak również i w naszym kościele **list pasterski**, Najprzewielebniejszego księcia-biskupa wrocławskiego, pralata domowego Jego Świętobliwości, z którego to listu podajemy tu Szanownym Czytelnikom ustępy odnoszące się do obecnego postu, co do którego Najprzewielebniejszy Pasterz mówi:

„Względem przykazań kościelnych, dotyczących się postu i abstynencji nakazujemy, zważywszy na biedne i trudne stosunki obecnego czasu, co następuje:

1) Mięsnych potraw wolno używać przez cały rok, wyjąwszy wigilie: Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek, Srodę Popielcową, ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia i wszystkie piątki całego roku, jeżeli nie przypada na nie jakie Święto nakazane. 2) Rosół i wytopionego tłuszczu wolno przez cały rok używać wyjąwszy we Wielki Piątek. 3) Wojskowi, podróżni, oberżyci, sługi u niekatolików, wszyscy, którzy nie jadają z własnej kuchni, jako i ci, którzy innych u siebie stołują, obowiązani są tylko we Wielki Piątek od mięsnych potraw się wstrzymać. 4) Natomiast winni ci, którzy własnego stołu nie mając, w restauracjach równie łatwo i tanio postnych potraw mogą dostać, we wszystkie dni abstynencyjne od mięsnych potraw się wstrzymać. 5) Równoczesne używanie mięsnych potraw i ryb, zakazuje się przez wszystkie dni Wielkiego Postu, nie wyjąwszy nawet niedziel postnych. Również i wszystkim osobom, którym dla szczególnych przyczyn prawnych, używanie mięsnych potraw we wszystkie dni postne całego roku jest dozwolone, zakazuje się w te dni równoczesne używanie mięsa i ryb. 6) Ścisłe pościć, t. j. ująć sobie pokarmu i nasycić się tylko jeden raz na dzień, powinniśmy we wszystkie dni Wielkiego Postu oprócz niedziel, we wszystkie środy, piątki i soboty Suchych-Dni, we wigilie: Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi, Wszystkich Świętych, jako i w środy i piątki Adwentu. 7) Obowiązek do ścisłego postu zaczyna się od skończonego 21-go roku życia. 8) Wierni powinni się starać to ułagodzenie postu od Kościoła udzielone, zasłużyć sobie przez hojniejsze jałmużny i zdwojoną gorliwość w modlitwie, i winni w każdy dzień, w którym z dyspensy korzystają, akty wiary, nadziei i miłości wzbudzić i odmówić Ojciec nasz i Zdrowaś Marya, prosząc o pomyślność i dobro Kościoła św. 9) Zarazem przypominamy wiernym, że w czasie zakazanym, t. j. od pierwszej niedzieli Adwentu, aż do uroczystości Św. Trzech Króli włącznie, jako i od Środy Popielcowej, aż do pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy włącznie, wszystkie tańce i publiczne i głośne zabawy Kościoła św. zabrania. 10) Z powodu wielkości diecezyi i niedostatku sił pasterskich, w parafiach obszernych i rozległych, prze-

dłuża się czas Wielkanocnej Spowiedzi i Komunii św. od niedzieli Septuagesima aż do Św. Trójcy włącznie. Również przypomina się starodawny przepis przyjmowania Komunii św. Wielkanocnej w kościele parafialnym. 11) Nakoniec upoważniam wszystkich proboszczów i spowiedników do udzielania dyspens owym wiernym, którzy z ważnych przyczyn o uwolnienie od przepisów dotyczących się postu proszą. — Wrocław, w lutym 1889.

† Jerzy, Książe-Biskup.

Obrazek nędzy paryskiej.

(Dokończenie.—Zobaczyć Nr. 19.)

— Jakaś litościwa pani dała jej pięć franków. Wydawszy te — znów nic nie mieli.

Piątego dnia, Berthet ostatni raz przyniósł do domu dwa franki — odwilż nadeszła, już go niepotrzebowano. Już koniec ostatni chyba przyszedł — w piecu nie palono, chleba niema, już się recept do apteki nie odnosi. W izdebce wilgoć kroplami dżemi splywa po ścianach, ojciec i matka trząsą się z zimna, dziecko jęczy cicho, bo już głosu mu braknie.

Pani Bonnet nie przychodzi już do nich, bo ma bardzo czułą, wrażliwą naturę, i nie może patrzeć na nich. Sąsiedzi przyspieszają kroku przed ich drzwiami. Od czasu do czasu, matka wybuchła gwałtownym płaczem i rzucając się na łóżko, pokrywa pocałunkami dziecko, jakby miała nadzieję go tym uzdrowić, ulżyć mu przynajmniej. Ojciec, osłupiały, gódzinami stoi przed oknem i podnosi płachtę, wyglądając na ulicę. Widzi że woda ścieka z dachów, na ulicy błoto, woda ścieka rynsztokami. Może to i dobrze dla dziecka....

Doktor powiada, że nie ma już po co powracać, dziecko uratować niepodobna.

— Ten czas wilgotny go dobił — mówi Berthet, pięścią ściśniętą grozi obłokom. Jaki? — więc każda pora zabija biedaków? Był mróz, było źle — przyszła odwilż i jeszcze gorzej! Gdyby żona chciała, podpaliłoby całą ćwierć węgla, i odeszli razem, wszystko troje. Prędzej byłby koniec....

Matka poszła znów do cyrkułu, obiecali że jej coś przysyła — czekają tedy. Jaki to straszny dzień! Zimno wieje z sufitu, z podłogi, ze ścian, z rozbitego okna, z każdej szpary — w rogu deszcz przez dach przecieka, trzeba podstawić konewkę. Już cały dzień nie nie jedli, dziecko dostało tylko filiżankę ziółek, którą stróżka przyniosła. Ojciec oparł łokieć na stole a głowę ścisnął obiema rękami — w oczach mu szumi. Za każdym odgłosem kroków matka biegnie do drzwi, myśli, że obiecaną pomoc z cyrkułu przynioszą. Szósta bije — nic niema. Zmrok pada, błotnisty, ciężki, posępny, jak konanie...

Nagle, w tej nocy, czarniejszej, co chwila Karolek odzywa się przerywanymi słowami:

— Mamo..... ma.... mo....

Matka się zrywa, pochyla nad łóżkiem, czuje jak po jej twarzy przebiega zimne technienie, potem już nic nie słyszy i nie czuje.

W ciemności ledwie może widzieć, że dziecko ma główkę w tył odrzuconą, szyjkę zeszywniałą.. Trzęsąc się woła co siły:

— Światła! światła! Karolku, dziecino droga, odzwij się do mnie! Świecy już niema. Prerażona chce choć zapalką poświęcić sobie, ale one się kruszą w jej drżących palcach. Chwyta dziecko w objęcia — a ono opada martwe.

— Boże mój! Boże mój! on umarł! Berthet! słyszysz... on umarł!

Ojciec głowę podnosi, ciemność go trzyma na miejscu....

— Więc o cóż ci idzie? umarł — no, umarł... To i lepiej.....

Słyszając płacz matki, pani Bonnet wchodzi z lam-

pą zapaloną w rękę. Podczas gdy obie kobiety myją dziecko, ktoś szuka do drzwi — to obiecała pomoc z cyrkułu; przynoszą im dziesięć franków, kartki na chleb i na mięso. Berthet się śmieje głupowato, mówiąc że biuro nędzy wyjątkowej zawsze się spóźnia na pociąg...

Jaki to biedny trupek dziecięcy taki chudy, aleki jak pióro; gdyby na łóżko położono wróbla zmarzniętego, a rozbitego na grudzie, tyle samoby zajął miejsca.

Pani Bonnet, która napowrót stała się niezmiernie uczynną, tłumaczyła, że to dziecku już nie pomoże, gdy innym się jeść będzie chciało. Mówi że pójdzie po chleb i po mięso, a wracając przyniesie także świecę. Rodzice się niczemu nie opierają może nie słyszą nawet...

Sasiadka powraca, nakrywa stół, stawia na nim gorącą kielbasę. Rodzice zgłodnieli, jedzą żarliwie przy łóżku umarłego, którego drobna twarzyczka bieleje w cieniu. W piecu się pali, izba się ogrzewa, dobrze teraz... Od czasu do czasu łyżki spływają z oczu matki, spadają na chleb, który ona w rękę trzyma. Jakby Karolkowi było ciepło teraz! jakby on chętnie jadł kielbasę!

Pani Bonnet upiera się czuwać przy dziecku. Około pierwszej, gdy Berthet zasypia zmęczony, opierając głowę na stole, kobiety gotują sobie kawę. Zapraszają jeszcze jedną sasiadkę, osmnastoletnią szwaczkę; ta z sobą przynosi trochę koniaku, na dzień butelki. I wszystkie popijają powoli kawę, rozmawiając półgłosem, opowiadając straszne historie. Powoli, ich głos się podnosi, zaczynają mówić o sąsiadach, o zbrodni popełnionej na ulicy Nollet. Czasami matka wstaje i podchodzi do dziecka, jakby chciała zobaczyć czy się nie poruszyło.

Nie dali znać do parafii wieczorem, muszą więc dziecko trzymać cały dzień jutrzejszy... Przy nim jedzą, rozmawiają i śpią. Chwilami zapominają o nim — a gdy przypomną sobie, płaczą jakby go stracili drugi raz.

Nareszcie na trzeci dzień, przynoszą trumienkę, malutką jak pudelko od zabawek — zbitą z czterech desek nieheblowanych, na koszt parafii; gdyż mają świadectwo nędzy. W drogę! idą szybko do kościoła. Za Karolkim idzie ojciec z dwoma kolegami, których spotkał na drodze, matka, pani Bonnet i młoda szwaczka. Wszyscy broczą pod kolana w błocie. Deszcz nie pada, ale mgła taka wilgotna, że przenika do kości. W kościele kończą bardzo prędko, i znów szybko idą po błocie. Cmentarz daleko, aż po za szaniami. Przechodzi się aleją Saint-Quen, potem rogatkę, na koniec się došlo.

Cmentarz jest duży, płaski, szeroki. Wysoka trawa tam rośnie. Ciągłe poruszana trawa garbi się nad mogiłami. W głębi, widać kilka mizernych drzew, z liści odartych. Pogrzeb posuwa się wolno po ziemi rozmiętej. Deszcz pada teraz — trzeba na takiej ulewie czekać na starego księdza, który nareszcie wychodzi z kapliczki. Karolek będzie spał we wspólnym dole. Cmentarz zasiany jest krzyżami od wiatru przewróconymi, wiankami zbutwiałymi, od słoty. Jest to pole żaloby i nędzy, podeptane, zniszczone, cuchnące wyziewami trupów, których tyle tu znosi głód i nędza, panująca na przedmieściach wszechwładnie...

Już koniec. Posypała się ziemia. Karolek już na dzień dołu, rodzice odchodzą. Nie mogli nawet przykleknąć w tem lepkiem cuchnącym błocie, w którym grzęzną. Deszcz pada ciągle. Berthet ma jeszcze trzy franki z dziesięciu, które przysłano mu z biura nędzy wyjątkowej — zaprasza tedy kolegów i sasiadki na butelkę wina w szynku. Siadają w koło stołu — wypili całe dwie butelki, zagryzając spleśniałym serem. Potem koledzy kazali postawić także dwie butelki.

Towarzystwo wraca do miasta w niezmiernie wesołym humorze.....

Przegląd polityczny.

Komisja izby deputowanych sejmu pruskiego rozpoczyna już swoje obrady. — Najważniejszą pozycją z etatu dodatkowego jest suma 19.201.27 marek na pomnożenie artylerji polnej. — Parlament niemiecki ma wiele jeszcze spraw do załatwienia, a do najgłówniejszych należą wnioski o wspomaganie robotników, o pracy niedzielnej kobiet i dzieci, zniesienie cel zbożowych i wiele, wiele innych. Dotąd uprano się z etatem i sprawą zniesienia niewolnictwa wschodnio-afrykańskiego. — „Reichsanzeiger“ ogłosił porządek procedury ze statkami, schwytanymi przez marynarkę niemiecką za naruszenie blokady brzegów wschodniej Afryki. Pierwsza instancja zasiada w Zanzibarze, druga w Berlinie nad obiema ma dozór zwierzchni kanclerz. — Radzie związkowej przedłożono nowy projekt o opodatkowaniu cukru.

W obradach, które dotyczą Górnego Ślązka, mamy do zanotowania prawo o drogach, które większością głosów uchwalono w ten sposób, że ci którzy mają obowiązek utrzymania drogi w po-

rządki, jeżeli takowe zostały zniszczone przez fabryki, kopalnie, kamieniołomy, cegielnie etc. etc., mogą żądać odpowiedniej kwoty do utrzymania tych dróg od właścicieli i tychże fabryk etc. — Rząd i prowincya nie będą dawać żadnego wynagrodzenia. — A gdyby z właścicielami winnymi, nie mogli przyjść do dobrowolnej ugody, mogą wnosić na nich skargi w pierwszej instancji: 1) w powiatach miejskich i w miastach mających więcej jak 10,000 mieszkańców, a jeżeli chodzi o drogi powiatowe to u wydziału obwodowego; 2) we wszelkich innych wypadkach odnosić się należy do wydziału powiatowego. — Prawo to uchwalone zostało tylko dla Ślązka.

Konsul niemiecki w Samoa zawarł z królem Mataafa rozejm pokojowy. Mataafa zobowiązał się przeszkodzić niszczeniu niemieckich plantacji. — Cesarz Aleksander nie zjedzie do Berlina w marcu. Dzienniki niemieckie, szerzące wiadomości o przybyciu cesarza do Berlina, zaprzeczają im teraz stanowczo. — Według doniesień gazet angielskich, Rosya zamysła na prawdę w Afganistanie rozpocząć stanowcze kroki. Osiemnaście tysięcy wojska zebrała już nad afgańską granicą. — Rząd Włoski jak dotąd nie ma jeszcze ministrów. Crispianu bowiem z trudnością przychodzi utworzyć nowy gabinet.

Ojciec s. na składane mu w rocznicę swej koronacji życzenia, przemawiał obszernie w św. kolegium o cierpieniach, na jakie narażonym jest obecnie Kościół s. Przemówienie to Ojca s. pomieścimy w następnych numerach Gwiazdy.

Z Serbii ważne mamy do zanotowania wiadomości. Oto król Milan złożył koronę, czyli że zrzekł się królestwa i rządów Serbiji, na rzecz syna swojego. Ze zaś nowy król serbski nie ma jeszcze lat tyle, aby mógł samodzielnie krajem rządzić, dodał mu król trzech doradców czyli rejentów: Risticza, Protica i Belimarkowica.

Jak najnowsze telegramy doniosły, zgromadzili się na zamku oficerowie serbscy, ciało dyplomatyczne i ministrowie, w obecności których król Milan odczytał proklamacyę, potem sam złożył w obec arcybiskupa przysięgę na wierność nowemu królowi, toż samo uczynili zaraz i oficerowie, składając nowemu monarsze przysięgę wierności.

Niemcy. Dopiero teraz przed kilku dniami uwolnił i to za znacznymokupem herszt Arabów Busziri, zabranych do niewoli misjonarzy i ową zakonnicę, o których w swoim czasie donosiliśmy.

Austria. W radzie państwa sprawdzono, że położenie piętne państwa coraz bardziej się polepsza. — Cesarz złożył znaczny fundusz w kościele św. Szczepana, aby tamże odprawiała się Msza św. za spokój duszy jego syna.

Rosya na ostro się bierze do pastorów luterskich, bo oto w tych dniach skazano trzech na cztery miesiące więzienia, a jednego na rok cały, za to, że pozwolili sobie osobom prawosławnym dawać ślubny według luterskiego wyznania.

Francya. Rząd ma zamiar wytoczyć proces przewodnikom ligi, — a trzymającym stronę Bulanżera urzędnikom odebrać posady. — Zapowiedziana na rok bieżący wystawa paryzka, ma być już 1-go maja otwartą.

Holandya. Stan zdrowia króla budzi obawy. — Siły zmniejszyły się znów.

Włochy. — W Rzymie zmarł 25-go z. m. kardynał Sacconi, który zajmował się wydatkami dworu papieżkiego. Teraz jak piszą, ma być w jego miejsce powołany ks. kardynał Ledóchowski.

Anglja. Według doniesień z Madrytu, przybył tam pod przybranem nazwiskiem fałszerz listów Parnella, Pigott, zajmujący mieszkanie w hotelu. Uprowadzony o nadchodzącym komiszar policyjnym, który miał go przyaresztować, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. — Na drodze kolejnej w okolicy St. George, spadły trzy wagony pociągowe ze stromeego nasypu, przyczem 36 osób utracić miało życie.

Afryka. W Bagamojo przyszło pomiędzy niemieckimi marynarzami a czarnymi powstańcami do zawziętej walki, w której powstańcy zostali pobici a nawet dowódca ich Busziri został raniony, zdobyto także dwie armaty na powstańcach, które dawniej zostały towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu zabrane przez tychże powstańców. — Zabito wielu Arabów, a wojsko niemieckie nie poniosło żadnych strat.

KORESPONDENCJE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ.“

Z Bytomia, w marcu 1889.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Korespondencie J. K. Tyś mi ochoty dodał, żeś Twój artykuł do „Gwiazdy“ podał. A i z Berlina śliczne listy piszą, że się nad niemi starzy i młodzi cieszą; — słyszałam jak ludzie sobie rozmawiali i głową kiwali: — mądry, pięknie pisze i dobrze radzi, chociaż młody lecz poradzi; — o gdyby wszyscy młodzi tacy byli toby wnet tę ziemię w raj zamienili; — i prawda, że bardzo dobrze i rozsądnie pisze, a szczególnie o dziewicach ma-

drych i niemądrych, że najbezpieczniej w domu; a i o szkole co pisze to święta prawda, że było dawniej lepiej, bo i ja kiedy sobie wspomnę, choć już blisko pół wieku mam, to zawsze o szkole lubię słyszeć i czytać i myślę nad tem czego to i jakieśmy się uczyli. Naukę zaczynaliśmy od modlitwy: „Przybądź Duchu Święty i t. d.“, a potem „Ojciec nasz i Zdrowas“, następnie p. nauczyciel, który był razem i organistą, wziął swoje skrzypce i pobrdakawszy zaintonował: „Kiedy ranne wstają zorze“, a myśmy wszystkie razem niby młode jaskółki, kiedy otwierają swe dziobki, śpiewały dalej: „Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywioł wszelki, bądź pochwalon Boże wielki!“ a następnie przecudowne pieśni Mszalne, i pieśni o N. Pannie Maryi, na których wspomnienie dzisiaj jeszcze radość serce przynika, a śpiewaliśmy je z Piekarskiego Śpiewnika, a katechizm tośmy zaczynali od słów: pierwsze, że jest jeden Bóg i t. d., a i teraz niezawodnie też tak uczą tylko na nieszczęście, że nie w ojczywej rozumiałej mowie. Zapytałam się tu kiedyś, przeszło dziesięć lat mającej dziewczynki, która już więcej niż 3 lata chodziła do szkoły: „powiedz mi Maryniu ile jest Bogów?“ ona nie wiedziała, i mówiła: „jeszcze mi nikt tego nie powiedział i od nikogom nie słyszała“. — A czy myślicie kochani Czytelnicy i Czytelniczki, że to tylko u dzieci taka niewiedomość? to się trafia i u wiekowych nieraz ludzi — pomijam już inne podobne wiadomości... ale powiem tylko choć jedną z nich, na to aby się śmiać ze starszych, nie, bo by to było bardzo nieładnie — ale na to, abyście częściej, czy to w domu, czy w robotach, czy drogą idąc, mi dzy sobą więcej o Bogu, o rzeczach świętych i o religii rozmawiali, bo co jeden nie wie to drugi mu dopowie. Otóż kiedyśmy jeszcze mieszkali z rodzicami swemi na wsi, przychodzi pewnego razu człowiek, wdowiec, niepierwszej młodości, chcący się po drugi raz żenić choć sam już miał jedną córkę zamężną, i mówi: powiedzcie mi sąsiedzie czy to będzie dość czasu kiedy ja jutro, to jest w niedzielę, po odbytej służbie zaniósę na zapowiedzi, bo mi niektórzy mówią, że to za późno będzie. Ojciec mój mówi mu: a tak rzeczywiście zapóźno, musicie koniecznie choć w sobotę po południu zanieść — no i usłuchał — przychodzi nareszcie i mówi: „aleście mi też dobrze doradzili Sąsiedzie, bo nie tylko że ksiądz proboszcz był dla mnie bardzo uprzejmy, alem też i na Mszy św. w kościele był, a trzeba wiedzieć, że to było w sobotę po południu, a że się tu przez cały rok w soboty i przed każdym Świętem odprawiają Nieszpory, — więc mówił że prawie było podniesienie, (a to było błogosławieństwo), alem pozostał i do końca, bom już dawno na Mszy nie był. A więc widziacie kochani Czytelnicy, że są różne jeszcze niewiadomości pomiędzy ludem. Niechżeż się jedzą taki ojciec z podobną matką, to jakżeż oni uczyć będą dzieci swoich zasad wiary św. kiedy sami nie wiedzą co Msza święta, a co Nieszpory? Ci tylko co czytają pobożne książki i dobre gazety, jak jest „Gwiazda Piekarska“, ci mogą znać, obyczaje wiary św.

Pozdrowienie wszystkim zasyla Czytelniczka wasza
K. M.

Michalkowice, 8-go marca 1889.

Na pochwałę zasługują ci nasi nowi muzykanci, sami młodzieńcy, którzy dopiero dwa miesiące jak się uczą grać, a już grają bez nagany. A jeżeli im się próba uda i będzie dobrą, to da Bóg doczekać na Wielkanoc chcą już grać w kościele na cześć i chwałę Panu Jezusowi Zmartwychwstałemu. Kapelmistrzem, który ich uczy, jest pan J. Piwowar z Wielkiej-Dąbrówki, który usilnie się stara, żeby się za nich nie dał powstydić. Życzymy mu też wszyscy wytrwałości i mamy nadzieję, że słodkie owoce pochwalał zbierać on będzie. Już tu dawniej byli tacy co się uczyli muzyki ale nie wytrwali do końca, więc też nic nie dokazali. Nie dajcie się więc wy drodzy bracia zawstydić, prowadźcie zaczęte to dzieło wasze z pomocą Bożą. Życzymy i wieszujemy wam i pragniemy, żebyście grali „Aleluja“ tak potężnie, żeby aż ściany kościelne drżały. — Tyle na ten raz, a później da Bóg, więcej napiszę. — Bóg niechaj będzie z wami, tego wam życzę Bracia i Siostry, Czytelniczki i Czytelnicy naszej „Gwiazdy Piekarskiej“ Wasz współbrat

P. P. stały abonent „Gwiazdy.“

Michalkowice, w marcu 1889 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nasza ukochana Gwiazdo!!!

Szanowny Korespondent z Michalkowice skarżył się na naszą wioskę i donosił, że u nas odbędą się dwa bale i tak też było rzeczywiście. A wszystko to pochodzi ztąd, że u nas mało kto polskie pisma czyta, dla tego też lud bez oświaty. Na te bale, o których Szanowny Korespondent wspomniał, każdy płacił za wstęp po 1 marce. Gdyby tę markę był dał na naszą „Gwiazdę“ toby cały kwartał miał co czytać, i zyskałby oświatę, za to na balu pozyskał więcej jeszcze ciemnoty, a czy to na tej jednej

marce było dosyć, może jeszcze trzy lub cztery tam przepił, a na szychcie w drugi dzień nie poszedł, przez co znów najmiej jedną markę i 50 fen. stracił. Tych szkód żaden naprzód nie obrachował. Ale gdyby mu kto powiedział: Zapisz sobie „Gwiazdę“, toby mówił „Gwiazda“ kosztuje na kwartał 1 mr., a to wynosi na cały rok już 4 m., a ja mam moc wydatków takich, że nie wiem na czym mi głowa stoi. Jednak gdy mu powiedziano, że się odbędzie bal i kosztuje 1 markę wstępnego, to się zaraz zapisał, a nie rachował wiele jeszcze przepije. Było tam młodzieży przeszło 40-tu, to wyniosło samego wstępnego 40 m., gdyby pieniądze te byli obrócili na Kalwaryą w Piekarach, lub na kościół ś. Stanisława na Skałce w Krakowie, lub też, o czym jeszcze nie było wzmianki, na figury Serca P. Jezusa i Najśw. Maryi Panny, które świeżo w naszym kościele są postawione, toby byli przynajmniej pozyskali pochwałę i Najśw. Panna by się była przyczyniała za niemi do Syna swego, aby ich obronił od wszelkiego w kopalniach nieszczęścia. — Ale jakżeż w naszej wiosce ma być dobrze, kiedy jak człowiek wyjdzie wieczorem około 8 albo 9-tej godziny, to te małe smyki piętnasto-letnie przechodzą od jednego końca wioski do drugiego, z bałasem i hurmem, zaczepiając każdego przechodzącego i żartują sobie z niego. A i około domów, gdy ludzie ku spoczynkowi się mają, latają, i krzyki robią. Jest to też wszystko zaprawianie się do dalszego ich złego życia. — Kochani Rodacy! jeszczebym Wam mógł wiele przytoczyć złego, ale chcę się wpieryw przekonać czy pismo to poskutkuje. Chociaż sądzę, że wszystko to będzie daremne, bo z tych, których to dotyczy — uiewiele kto „Gwiazdę“ czyta. Gdyby ją czytali, to na pewno na bale, do szynkowni by nie szli. Więc Kochani Rodacy! zbierzcie się razem, a wspierajcie więcej naszą „Gwiazdę“, aniżeli tamte owe głupstwa.

F. K. Prenumerator „Gwiazdy.“

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, dnia 9-go marca.

— Osoby wydzierżawiające więcej niż dwa pokoje meblowane, winny zameldować proceder ten do policji i opłacać osobny podatek procederowy. Władza celna wprawdzie rzadko się dowie, że ktoś więcej pokoi meblowanych wydzierżawia, ale jeżeli się trafią denuncjanci, którzy władzy o tem doniosą, to kosztą powstałe skutkiem niezameldowania są nieraz bardzo dotkliwie. Podobny wypadek zaszedł w tych dniach w Berlinie i pewna wdowa zapłaciła kilka set marek kosztów.

Bytom. Tutejszy sąd karny skazał w zeszłą sobotę dnia 2-go marca dwóch chłopaków szkolnych: Augusta Geida z Bytomia — i Franciszka Bienia z prowincji, którzy jeszcze w r. 1887 ze sklepów masarzy: Rudolfa i Adolfa Fleischerów, i u Pawła Langer, za pomocą dorobionego klucza sporo rozmaitego mięsiwa nakradli, a w przeszłym roku znów rozmaitych kradzieży na targach się dopuszczali, a mianowicie: jednego na rok miesięcy 6 więzienia, a drugiego na rok miesięcy 3, oraz macochę Geidy, za przechowywanie, na 3 miesiące domu karnego (Zuchthausu).

— (Kradzież). O dość znaczną, bo na 576 marek okradzione zostały tu dwie panie, siostry B. Zginęła im bowiem książeczka kasy oszczędności na tę sumę, która widać dorobionym kluczykiem z szuflady wyjęta została. W podejrzeniu miano dziewczynę, niejaka Bochnię. Rewizya domowa dopełniona przez policyjnego wachmistrza Scholza, wydobyla z ukrycia część, z podniesionych na tę książeczkę z właściwej kasy pieniędzy, a mianowicie 492 marki i nieco ponakupywanych już przedmiotów.

Katowice. — W zeszłą niedzielę (3 marca), wieczorem o godz. 9½ wydarzył się na dworcu tutejszym straszliwy wypadek. Wchodzącym bowiem na dworzec pociągiem, zaczepiony został tutejszy konduktor P. tak nieszczęśliwie, że mu obie nogi zgruchotane zostały. Rannego odstawiono do Boguszy, gdzie mu niezwłocznie amputację (odjęcie) obu nóg wykonać musiano.

Huta-laury. Zbiegły ztąd handlarz obrazów Józef Berger, aresztowany został 3 marca w Sosnowicach przez jednego z żandarmów ruskich, i tamtąd do Mysłowic, a następnie do więzienia w Bytomiu odprowadzony.

Mysłowice. — (Śmierć we wrzącej wodzie.) Było to we środę (6 marca) kiedy służąca kupca Freunda w Mysłowicach miała dziecko wykapać i nalala wrzącej (gotującej się) wody do wanny, a następnie poszła po zimną wodę — zostawiwszy na nieszczęście dziecko 5 lat mające przy wannie, które samo będąc, przechyliło się — i wpadło w ten war, w skutek którego w kilka godzin śmierć nastąpiła.

Bybnik. — We wtorek 5-go marca, najechał pociąg kolejowy na wóz, który zgruchotał, a woźnicy nogi obciął.

W Raciborzu w ubiegłą środę, o godz. 8½ zrana, 16-to-letni uczeń fabryki, Jan Długosz z Ostrogu poniósł śmierć okropną. Chciał on bowiem od-

jąc rzemień transmisyjny w czasie biegu maszyny, a tu koło maszynowe go porwało i głowę mu od razu na dwie części rozpołowilo — i jedną rękę całkiem odcięło — a druga tylko na skórze jeszcze wisiała, a i nogi zupełnie zgruchotane zostały. To też biedak na miejscu żyć przestał.

Pod Raciborzem przejechał dnia 22-go b. m. pociąg pospieszny 16-to-letnią dziewczynę. Głowa była zmiażdżona, dla tego nie można było poznać zabitej. Pokazało się później, że to robotnica z fabryki cykoryi w Ostrogu, która wracając do Markowic, obrała zakazaną drogę po torze kolei żelaznej, a skutkiem śnieżnej zawieruchy, włożywszy chustkę na głowę, nie słyszała nadchodzącego pociągu.

Tarnowskie-góry. W kamieniołomach, około Nierady, postradał życie kamieniarz Honcek w sposób dotąd nie wyjaśniony. Według przypuszczeń robotników, pracujących w tychże kamieniołomach, którzy trupa jego dostrzegli, musiał on stać chyba na drabinie gdy rozrywał kamienie, a straciwszy równowagę wpadł w głąbinę, gdzie na miejscu się zabił. Miał lat 27 pozostawił żonę i jedno dziecko.

Tworóg. W nocy z niedzieli na poniedziałek, zmarł paraliżem tknięty † sp. ksiądz **Antoni Monem**, proboszcz parafii tutejszej.

Pyskowice. — Kamieniarz Czempik, z sąsiedniej wsi, znaleziono 4-go marca zrana zmarzniętego i leżącego w rowie nad szoszą, w pobliżu król. Seminaryum nauczycielskiego. Czempik upijał się — i pewno tej nocy upity do domu powracał i w rów się potoczył.

Wielkie Strzelce. Robotnik z tutejszej kamieniołomnej kopalni wapiennej, Piotr Drisch z Adamowic, spadającym z góry kamieniem tak ciężko potluczonym został, że wzięty do lazaretu, mało rokuje nadziei życia. Kamień złamał mu lewe biodro oba ramiona i prawe kolano.

O strasznym mężobójstwie jakie się wydarzyło temi dniami w powiecie Wielko-Strzeleckim donoszą co następuje: 65-cio letni w najwyższym stopniu na suchoty cierpiący niejaki Kalka, żyjący ze swoją także już wiekową żoną, oraz z zięciem w ciągłym nieporozumieniu, naraz, a było to 9-go grudnia r. z. zdrzymnął się chory. Że zaś puls i oddech były bardzo słabe, żona jego sądząc, że już umiera, poszła co tchu i kazała zadzwonić w konający dzwonek, ale jakież było jej zdziwienie, gdy wróciwszy zastała męża, którego rada była widzieć umarłym, rzeźwiejszego nawet i który ją prosił o posiłek. Zamiast więc uczynić prośbie jego zadość, pochwyciła nóż i zadała mu cztery ciężkie rany w szyję, skutkiem których nieszczęśliwy zmarł. Potem uwinęła się — krew obmyła, rany watą zacisnęła a szyję umarłemu chustką obwiązawszy, poprosiła znajomą sobie kobietę, aby pomogła jej ubrać zwłoki męża, nadmienając, żeby nie poruszała koszuli ani chustki na szyi. Mimo tych ostrożności przestępstwo się nie ukryło, bo kobieta pomagająca, dostrzegła rany na umarłym, nie miała jednak odwagi by komukolwiek wyznać to co widziała. I tym sposobem pogrzeb zamordowanego odbył się bez przeszkody 12-go grudnia r. z. Dopiero po kilku tygodniach wygadała się ta kobieta do znajomych, że od czasu śmierci Kalki, ciągle ją dręczy niepokój i z myśli jej tenże nie schodzi, który musiał być chyba zamordowanym. Pogłoski te doszły do wiadomości sółtysa, który zawiadomił król. prokuratora, a ta kazała zwłoki z grobu wydobyć, nad którymi 19-go z. m. dopełnili sekcji: chirurg powiatowy dr. Graetzer i król. powiat. dr. p. Broll, wykazawszy, że śmierć Kalki spowodowały cztery ciężkie rany zadane w krtań. Skutkiem tego odkrycia, wyrodna żona uwięzioną została.

Lubliniec. Z 1-ym kwietnia urządzone tu będzie biuro budownicze, kolejowe. Chodzi bowiem o pobudowanie kolei w dalszym ciągu od Lublińca na Herby.

We Wrocławiu jeden z robotników się powiesił, a drugi nałogowy pijak zamykał żonę i dzieci nie dając im jeść — chciał je widocznie głodem pomorzyć. Policja tych nieszczęśliwych i wynędzniałych zabrała do lazaretu, gdzie nieszczęśliwa kobieta wydawszy dzieciątko na świat, umarła tamże. — Cóż to za potworny mąż? Wszystko to skutki ciemnoty.

W Toruniu dyakoniski (protestanckie) siostry miłosierdzia) budują lazaret. — W Toruniu także na moście żelaznym, w jednym filarze, postawiony będzie posąg zmarłego cesarza Wilhelma. Posąg ten wykonany będzie z piaskowca i kosztować ma 5400 marek.

Z Halli, pod d. 7-m marca donoszą, że tamże nadchodzący pociąg z Kassel uderzył na zbliżający się z przeciwniej strony osobowy a spóźniony pociąg. Wypadek ten zranił 6 osób. Więcej szkody na razie nie było.

W Szubinie (w Poznańskim) powiesił się nauczyciel W. z powodu, że na nim ciążyły podejrzenie, iż popełnił defraudację przy uporządkowaniu biblioteki po zmarłym adwokacie K.

W Kilonii i Gdańsku do warsztatów okrętowych w Wilhelmshafen zarządy poszukują robotników. — W Gdańsku 1-go marca spaliła się jedna z najstarszych łóż massońskich. Sala i obrazy zniszczone zupełnie zostały.

Z Olsztyna piszą: Wydarzyło się tu wielkie nieszczęście skutkiem zawczesnego zamknięcia klapy pieca, po napaleniu węglami. Żona podmajstra (poliera) murarskiego, Majewskiego, napaliła tego w kuchni węglami na noc, i zamknęła klapę a drzwi do sypialni otworzyła. Nazajutrz znaleziono całą rodzinę, pięć osób, zaczadzonych. Pomimo usilnych starań lekarskich, niezdolano już ocucić 4-letniego chłopea, a i sam Majewski zmarł po 2-eh dniach.

— **Z Chelmy** podał „Westpr. Volksblatt“, że w Łazynie ustanowiono drugiego nauczyciela protestanckiego, chociaż do szkoły tej żadne dziecko protestanckie nie uczęszcza. — Na to otrzymał wspomniany dziennik sprostowanie od powiatowego szkolnego inspektora, według którego do szkoły w Łazynie uczęszczało w czasie zamianowania nauczyciela 17 dzieci protestanckich, a obecnie 21 dzieci. — Na to odpowiedział „Westpr. Volksblatt“, że jest to zawsze uprzywilejowaniem protestantów, że na 21 dzieci protestanckich, a przeszło na 100 dzieci katolickich, ustanawia się drugiego nauczyciela protestanckiego. Gdzież używają w całych Prusach katolicy takiego przywileju?

— * **O tragicznym wypadku** czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej“, jaki się wydarzył niedawno temu w Krakowie, córce pewnego urzędnika, pannie M. — Pewien kandydat na lekarza, niejaki Wierzbowski, 28 lat, zakochał się w niej, lecz że ona nie miała dla niego żadnego uczucia, postanowił odebrać życie jej i sobie, i do powracającej do domu wraz z matką i towarzyszką dał trzy wystrzały z rewolweru, już w bramie domu. Kula jedna utkwiała w ciele nieszczęśliwej panny, niżej klatki piersiowej, drugą kulą zranił ją w rękę. A od jednego z wystrzałów została lekko ranną także i towarzyszka obu pań. Następnie chciał sobie Wierzbowski sam odebrać życie, ale zatrzymany i do policji odstawiony został. Dzięki szybkiej pomocy, życie zranionej panienki uratowano.

Reims. Straszny wypadek miał tu miejsce w zaprzęsim tygodniu. Jeden z najbogatszych obywateli p. de Bary, zaprosił na 12-go z. m. 195 osób z najwyższych rodzin na wspaniały bal. Zaledwie rozpoczęły się tańce, gdy nagle jedna z pań wydała przeraźliwy okrzyk — fiaranki u jednego okna zapaliły się od zbyt blisko stojącej świecy. Pani owa, która pierwsza spostrzegła płomień, straciła ze strachu przytomność, rzuciła się do okna i rozerwała je. Zimny powiew wiatru wpadł do sali, rozniecił niewielki jeszcze ogień i w jednej chwili płomień rozdmuchiwane wiatrem, w szalonym pędzie wiroowało po sali. W przeciągu 5-ciu minut, cały dom stał w ogniu. Zrozpaczeni, a nieprzytomni z trwogi goście, gospodarstwo, służba w płonącej odzieży, uciekali, krzycząc przeraźliwie, przez okna, drzwi i schody. Długo odzywały się rozdzierające wołania o pomoc wśród płomieni. Na ulicy, pokrytej śniegiem na kilka stóp wysokości — rzecz nader rzadka w Reims — panie w płonących sukniach balowych biegały, krzycząc i załamując ręce, inne tarzały się w śniegu, chcąc stłumić ogień, inne znów miały ognistą koronę na czole — rozszalały żywioł cheiwi palił ich włosy. Wszędzie ranni i poparzeni. Straż ogniowa zastała już tylko nagie mury tej wspaniałej siedziby p. de Bary. W domach sąsiednich do dzisiaj leżą jeszcze chorzy i poranieni, a kto wie, ile ofiar pociągnie za sobą owa straszliwa noc balowa.

— **Stara sztuka na nowy sposób**. Caillac, zomożny handlarz węgla w Paryżu, otrzymał d. 31-go grudnia depeszę następującą: „Proszę przybyć do mnie natychmiast. Idzie o spadek. Płoch, notaryusz, rue d'Hauteville nr. 1.“ Caillac, choć nie wiedział o żadnym krewnym, po którym mógłby coś dziedziczyć, pokazał telegram żonie, a następnie pośpieszył do owego notaryusza. Pani Caillac czekała niecierpliwie na powrót męża, gdy zjawił się nagle urzędnik jakiś i oddaje jej drugi telegram tej treści: „Spadek okazały otrzymamy, 21.874 fr. Za stempel, spisanie aktu i t. d. trzeba natychmiast zapłacić 500 fr.; proszę mieć je w pogotowiu. Caillac.“ Pani Caillac wiele uradowana odeztytuje telegram po raz wtóry, a tu znowu drzwi się otwierają i zjawia się w nich jakiś obcy młodzieniec. „Jestem Dupotard, dependant notaryusza Ploch“ przedstawia się i poczyna utyskiwać na to, że w interesie wiadomych pani C. 500 fr. tak daleko trudzić się musiał, wskutek tego, że p. Caillac pieniędzy nie przywiózł zaraz ze sobą. Pani C. wręczyła natychmiast urzędnikowi 500 fr., przeprasząc go za nieuwagę męża, poczem młodzian pośpiesznie opuścił mieszkanie. W kwadrans po jego odejściu wpadła p. Caillac w szalony gniew, krzycząc, że go wyprowadzono w pole, gdyż notaryusz Ploch o niczem nie wie. Krzyczał pocziwiec głośniejsze jeszcze, gdy się dowiedział o stracie 500 fr., podstępnie wyłudzonych.

WSZELKA WĄTPLIWOŚĆ WYKLUCZONA.

Wysokie osobistości i lekarze poświadczają
siłę lekarską **Warner'a Safe Cure** jako
skutecznego lekarstwa w chorobach:

nerek, wątroby, narządów moczowych, wodnej puchlinie, podagrze i reumatyzmie.

— Nic nie działa więcej przekonująco jak faktyczne dowody. —
Každy zdrowie wysoko ceniący, nieomieszka tej medycyny użyć

Berlin, 27-go grudnia 1888.

Czuję się obowiązany, Panu moją podziękę wyrazić, za dobry skutek, który Pański Warner'a Safe Cure u mojej małżonki spowodował.

Cierpiała ona dłuży czas na ciężką reumatyczną chorobę, najlepsza i najstarsza manipulacja pozostała bez skutku, aż pewna zaprzyjaźniona dama, która także Warner'a Safe Cure z skutkiem użyła, jej tego środka użyć poradziła.

Po użyciu 6-ciu butelek owe straszne cierpienia zupełnie ustały i cieszy się teraz dobrem zdrowiem. Będę się starał Pańską medycynę pomiędzy memi znajomymi polecać

uniżony

Drigalski,

General dyw. ces. otom. armii

Adjutant J. Ces. Wysokości Sultana,

ul. Poczdamka 104.

Ehrenfeld-Kolonia n. R., 6-go stycznia 1889.

Z największą uciechą donoszę Panu, że przez Pański wymieniony środek lekarski Warner'a Safe Cure, od długoletniego i upartego cierpienia wątroby, gruntownie wyleczony zostałem. Cierpiałem ciągle na znużenie, bezsenność, brak apetytu, ociężałość, ból głowy, zawrót i ból we wszystkich członkach. Wszelkie leczenie było daremne. Przed niedawnym czasem, pewien zaprzyjaźniony lekarz poradził mi użycie Warner'a Safe Cure. Poszedłem za jego radą i po użyciu pierwszej butelki, doznałem już znacznego polepszenia w mem położeniu. Słabość pow-szechna ustała, mogę znów smacznie spać, apetyt powrócił, a dzisiaj gdy to piszę, jestem cały jakby nowonarodzony. Ze o tem uleczeniu przez Warner'a Safe Cure piszę, to nie dla tego powodu samego, żeby prawdziwe należne świadectwo oddać, ale żeby tak samo cierpiącym na siłę tegoż lekarstwa uwagę zwrócić.

Oby ten wymieniony preparat wiele, bardzo wiele błogosławieństwa przyniósł. Tego życzę oddany Panu sługa
Piotr Balthazar,
Weyerstr. 21. nauczyciel emeryt. i reporter do gazet.

Bamberg, 4-go kwietnia 1888.

Donoszę Panu, że przez osiem lat na nerki cierpiałem. Urynę miałem piaskiem i białkiem napełnioną i widać było wszelkie oznaki ciężkiej choroby nerkowej. Straciłem już niemal wszelką nadzieję wyzdrowienia, bo w ostatnim czasie nie mogłem się nawet wyprostować. Gdy wyczytałem w Pańskiej broszurze o Warner'a Safe Cure, to zaraz, po użyciu pierwszych 2 butelek, doznałem tak cudownego polepszenia, że mogłem znów pracę podjąć, a obecnie po użyciu dwudziestu butelek, jestem zupełnie zdrow. Mojem staraniem jest Pańską medycynę usilnie polecać.

S. Schornstein,
majster szewski.

Langeln p. Wasserleben, 11-go października 1888.

Donoszę Panu uniżenie, że Warnera Safe Cure, przez siodlarza p. Hofmeister, w katarze pęcherzowym,
Warner'a Safe Cure jest do nabycia u aptekarza **Herberger'a w Katowicach.**

użyty został z najlepszym skutkiem, tak samo i u rządcy pana Libbud w cierpieniu na wątrobę.

Fr. Boettcher, lekarz.

Hamburg, 15-go grudnia 1888.

W interesie cierpiącej ludzkości, czuję się obowiązany Panu donieść, że po użyciu 10 butelek Warner'a Safe Cure, zostałem od inych blisko 9 lat trwających cierpień uwolniony, które się ubytkiem sił i częściowem sparaliżowaniem prawej strony twarzy, całej lewej strony ciała, obu dolnych kończyn, a ostatecznie zupełnem sparaliżowaniem i osłabieniem całego ciała, zatrzymaniem pamięci i mowy dokumentowała. Przez długi ten czas leczyło mnie wiele lekarzy, jednakowoż daremnie, tak, że na wiosnę roku 1887 musiano mię w 45 roku jako urzędnika pensjonować. Zapewniając Szanownego Pana o mej prawdziwej wdzięczności, proszę zarazem w interesie cierpiącej ludzkości, z tego co tutaj podałem, zrobić należyty użytek, przez publikacyę w gazetach. Do udzielenia wiadomości zawsze gotowy

uniżony
H. G. Boness, pens. urzędnik policyjny.

Monachium, 26-go lipca 1888.

Donoszę Panu uniżenie, że Pańskie Warner'a Safe Cure w mych upartych cierpieniach nerek i pęcherza znakomicie mi posłużyło. Objaśnienie udziałem listownie i ustnie każdemu potrzebującemu kuracyi.
Bergerstr. 25. Mich. Blumberger.

Hilden, prowincya nadreńska, 23-go lipca 1888.

Sawazrowa moja, znajdowała się w niebezpiecznym położeniu, cierpiała od 5 miesięcy na opuchnienie wątroby; najstraszniejsze boleści przychodziły na nią i trwały do 20 godzin, wodniste spuchnięcia po całym ciele się pokazywały, codziennie vomitowała potrawami i żółcią. W ostatnich 4-eh tygodniach żołądek jej nie mógł ani potraw ani napojów, nawet lekarstw przyjmować. Wszelkie środki lekarskie działały wręcz przeciwnie. Cierpienia zwiększały się codziennie, położenie chorej było smutne. W ostatniej już nadziei począłem jej dawać Warner'a Safe Cure, a po użyciu kilku łyżek ustały vomity. Przy dalszem użyciu, wyzdrowiała chorą ku zdumieniu sąsiadów, a za spotrzebowaniem 1 1/2 butelki Warnera Safe Cure, choroba znikła tak, że się moja bratowa obecnie jak najlepszym zdrowiem cieszy.

R. Rocke.

Powyższe oświadczenie potwierdzam osobiście i Warnera Safe Cure zawdzięczam me życie.

Tückmantel, wdowa.

Neuenbürg (Wirttembergia, Czarnylas.)

Podaje do uprzejmej wiadomości, że córeczka fabrykanta nożów Strecker'a, którą ja i inni lekarze wszelkimi możliwymi środkami allopat. i homeopat. na chroniczną chorobę nerkową bezskutecznie leczyli, przez Warner'a Safe Cure uleczoną została.

Oberamtsarzt Fischer.

Warner'a Safe Cure jest do nabycia u aptekarza **Herberger'a w Katowicach.**

— * **Rzeź wieprzy** w Ameryce Północnej ogromne przybrała rozmiary. Obliczono, że przecie zabijają w Ameryce do 30 milionów wieprzy. Z tych zabitych 60 procent pozostaje na potrzeby krajowe, a 40 procent wychodzi za granicę.

Ofiary

za pośrednictwem pana Karola Glanza z Radzionkowa. — W dalszym ciągu na restauracyę kościoła św. Michała na Skalec w Krakowie, złożyli: p. Szymon Tomczyk z Radzionkowa 3 marki i 10 f. a p. Elżbieta Weeli, wdowa z Radzionkowa 1 markę. — Razem więc z poprzednio ogłoszonymi, wpłynęło dotąd — 20 m. 32 f., — za które Szanownym Ofiarodawcom serdeczne ślemy dzięki w imieniu ks. Przewora tamtejszego kościoła, — i o dalsze ofiary upraszamy.

— Na budującą się św. Kalwaryę w Piekarach, złożyła też p. Elżbieta Weeli 2 mrk., za którą to ofiarę w imieniu tutejszego ks. Komisarza ksiąźcego i proboszcza naszego, zasylamy dzięki — i do dalszych ofiar szpalty „Gwiazdy“ otworem zostawiamy.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Fr. H. z Radzionkowa. — Zagadki odebrałiśmy. W swoim czasie je oglosimy. — Za pamięć dziękujemy.

„M. w Radzionkowie. — Za pamięć dziękujemy — lecz co do nadesłanej korespondencyi, potrzeba nam się osobiście pod tym względem poinformować.

Kalendarz.

N. 10	40 Męczennik.	6 28 5 54	10 33	2 17
P. 11	Pelagii P.	6 26 5 56	11 16	3 13
W. 12	Grzegorza P.	6 23 5 57	12 9	4 3
Sr. 13	Nicefora B.	6 21 5 59	1 10	4 45
Cz. 14	Zacharyusza B.	6 19 6 1	2 18	5 2)
P. 15	Longina ż. M.	6 16 6 3	3 31	5 5
S. 16	Gertrudy P.	6 14 6 4	4 47	6

Zmiany księżycyca.

☾ (Pełnia): 17. marca o g. 1 po południu.

☽ (Wzrost): 17. marca o g. 1 po południu.

☽ (Wzrost): 17. marca o g. 1 po południu.

JARMARKI.

11. Dobrodzień kr. b., Gliwice b., Kietrz 1
12. Gliwice kr.; 13. Mikołów b.; 14. Biała kr. b.,
Mikołów kr., Strzelce Wielkie b.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 7. marca 1889.

	od	Marek do	Marek
Pszensica	za 50 Klg.	8,05	— 9,00
Żyto	„	7,05	— 7,50
Jęczmień	„	7,00	— 7,50
Owies	„	6,50	— 7,00
Groch	„	6,50	— 8,00
Kartofle za cent.	„	2,10	— 2,50
Masło za funt	„	1,20	— 1,30
Jaja za kopę	„	2,50	— 2,80
Siano za 50 klg.	„	3,50	— 4,20
Słoma za kop. a 600 klg.	„	34,00	— 36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,18 Mk.

Floreny wagi austriackiej 1,68 Mk.

Franki 79 fen.

Nadesłano.

(Uwaga dla palących.)

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Słabość meżką

chociażby w najuporniejszych, rzekomo nienleczalnych przypadkach, **leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu,** oparty na 27 letniej praktyce
Prof. med. Dr. Bisenz
lekarz specjalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX., Porzellangas. 31a.
Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa.

Tamże do nabycia dzieło:
„Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 wydanie) Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Poszukuje się 800 TALARÓW

na pierwszą, pewną hipotezę, na dom 2 piętrowy, mający 10 pomieszczeń. Zgłoszenia przyjmuje eksped. „Gwiazdy Piekarskiej.“

Leciwym i młodym mężczyznom

poleca się usilnie, w nowem, znacznie pomnożonem wydaniu wyszłe pismo. Radzcy — Dra. med. Müllera

O Przeszkodach nerwowego - i płciowego-systemu

jako tegoż radykalne leczenie ku nauce. Cena włącznie z przesyłką w kopercie 1 marka, w znaczkach pocztowych.

Eduard Bendt, Braunschweig.

W Redakcyi

„GWIAZDY PIEKARSKIEJ“

w domu p. J. Opitki

można nabyć

„Nowy Elementarz

polско-katolicki“

dla dzieci polskich bardzo praktyczny, po 10 fen.

Tylko prawdziwe z tą o to marką ochronną:

Huste-Nicht

Przeciw kaszłom, chrypcce, chorobom gardła i piersi—Kokluszowi:

Ekstrakt słodowy i Karmelki
p. L. H. Pietsch & Co, we Wrocławiu.
Do nabycia: u p. L. Buhla,
(42) Apteka w Szerleju.

UCZNIA

chcącego się wyuczyć introligatorstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gwiazdy Piekarskiej.“ Zgłaszający się winien znać język polski i niemiecki, mieć dobre wiadomości szkolne i być z dobrego domu.

T. Nowacki.

DWIE NOWE BUDY

(kramy), deskowe na placu pod Kalwaryą, są tanio do sprzedania. Bliższe szczegóły w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej.“



Premiowany kilkakrotnie i wyborny **miód do picia.**

Tokaj lipcowy i miód kaszteński z jedynej premiowanej miodosytni:

J. N. Jabczyńskiego w Poznaniu, ma na składzie i takowy poleca po 1,50 i 2 Marki butelka (liter).

R. Bulski, Bytom. G. Sz.

Beuthen O./S.

Główne zastępstwo i sprzedaż na Górną Ślązk.

W Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w domu J. Opitki, można nabyć piękne książeczki, tak do nabożeństwa, do modlitwy, jak i do czytań świątecznych, po cenach bardzo taniach. Druk piękny i wyraźny — dla młodszych i starszych Osób.